

Mirosław Strzyżewski

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

ORCID: 0000-0003-2020-656X

Krytyk – renegat. O Wacławie Jabłonowskim

Juliusz Słowacki nie miał szczęścia do krytyków emigracyjnych. Albo go ignorowano, albo prowokowano do dziwnych zachowań, zazwyczaj nie był dobrze widziany „na salonach”, czyli emigracyjnych skromnych pokojach, odsuwany często w cień emigracyjnego życia, niekiedy wyśmiewany. Często twierdzi się, że to tzw. koteria mickiewiczowska miała udział w swoistym prześladowaniu poety, który śmiał wchodzić w szranki z Adamem. Jednak i Juliusz nosił w sobie coś szczególnego, jakieś brzemie, wewnętrzną dysharmonię, nieprzystawalność do emigracyjnej diaspory. Pragnienie akceptacji z jednej strony, z drugiej dystans wobec towarzyszy tułacznej niedoli charakteryzowały jego postawę. Nie dawało się tych sprzeczności łatwo pogodzić. Jego „inność”, uobecnianą na każdym kroku duchowość, zapatrzenie w siebie, a nawet strój były widziane, odczuwane i trudne do zrozumienia w środowisku ceniącym sobie wspólnotę losu i męskie wzorce¹. „Obcość” określała postrzeganie poety². Agresywne, prześmiewcze wystąpienia krytycznoliterackie

1 Zob. na ten temat rozdział *Kultura samotnych mężczyzn* [Witkowska 1997: 31–94].

2 Cenię sobie otwarte podjęcie tematyki „inności” i „obcości” egzystencjalnej Słowackiego w pracy Marty Justyny Nowickiej, choć nie zgadzam się z wnioskami wysnuwanymi na podstawie słabych domniemań i powierzchownych obserwacji [zob. Nowicka 2021]; jakże lepiej uargumentowane są studia dotyczące specyficznej osobowości Słowackiego w książce Anity Cątek [zob. Cątek 2012].

Stanisława Ropelewskiego o mało co nie skończyły się pojedynkiem. Juliusz Słowacki wyzywający porucznika-krytyka na pole za Ogrodem Luksemburskim był może tak naprawdę ten jeden raz dumny z pokazu męskiej witalności i honoru, o czym przekonują listy do matki. Na szczęście wszystko skończyło się polubownym pijaństwem w mieszkaniu Ludwika Platera³. Sądzę tedy, że mało przychylny stosunek krytyki emigracyjnej do twórczości Juliusza Słowackiego miał swoje trzy podstawowe źródła. Nade wszystko była to estetyczna rozbieżność oczekiwań publiczności czytającej i koncepcji poezji „wyobraźni” Juliusza – pełnej dynamiki, obrazów i dźwięków, poezji zaprawionej ironią, jakże różnej od jasnego, przeważnie zrozumiałego, narodowego dyskursu Adama; dochodzą do tego zakulisowe działania koteryjne oraz szczególne cechy osobowości autora *Kordiana*. Te trzy krytycznoliterackie „motywacje”, zazwyczaj współwystępujące, w głównej mierze ogniskują perspektywy odbioru poezji Słowackiego w emigracyjnym tyglu sporów, kłótni i niesnasek. Ale jest jeszcze jeden, nieco ukryty aspekt – polityczny. Zauważalny, jak sądzę, w artykułach konserwatysty Ropelewskiego [zob. Ropelewski 2014], pełnych narodowych fobii, oraz w wypowiedziach krytycznych Wacława Jabłonowskiego, stojącego na przeciwnym zgoła brzegu rzeki tego samego narodowego nurtu. Nie dostrzegł owego aspektu Juliusz Słowacki, przynajmniej jednoznacznie, w znanej diatrybie przeciw krytykom pomieszczonej w trzeciej pieśni *Beniowskiego* i w oryginalnym szkicu dramatycznym, niewydanym za życia poety, o znaczącym tytule *Krytyka krytyki i literatury*.

Zanim przejdę do nakreślenia sylwetki Wacława Jabłonowskiego, tego zapomnianego raczej krytyka emigracyjnego, warto przypomnieć inną jeszcze stronę krytycznoliterackiej recepcji dzieł Słowackiego. Otóż odbiór jego poezji w kraju miał się całkiem dobrze. Niewidywany na co dzień Juliusz mało drażnił recenzentów wielkopolskich. I choć wydrukowana na łamach „Tygodnika Literackiego” (1839, t. 2, nr 1–2) rozprawa Jana Nepomucena Sadowskiego

3 Sprawa jest powszechnie znana i wielokrotnie przywoływana, omawiałem spór Słowackiego z Ropelewskim i niedoszły pojedynek w monografii *Mickiewicz wśród krytyków* [zob. Strzyżewski 2001: 208–255].

Kilka słów o „Anhellim” Słowackiego była dość chaotyczna i raczej dziwaczna, przynosząc w duchu heglizmu nieprzekonującą analizę poematu, to już artykuł Karola Libelta opublikowany w następnym tomie poznańskiego „Tygodnika Literackiego” (1840, t. 3, nr 13) wniósł ciekawą interpretację poetyki *Mazepy*, dramatu zmierzającego w stronę realizmu historycznego. Także aprobatywne sądy dotyczące dorobku twórczego poety spotykamy w rozprawach Edwarda Dembowskiego (1843) i ponownie u Karola Libelta (1844), a nawet doszukać się ich można we wcześniejszym paryskim artykule Leonarda Retlla o *Beniowskim* wydrukowanym w „Demokracji Polskiej” (1841, t. 4)⁴. Bez wątpienia ogromny wpływ na wspomniane artykuły krytyczne wywarła obszerna rozprawa Zygmunta Krasińskiego opublikowana na łamach niezawodnego „Tygodnika Literackiego” (1841, t. 4, nr 21–23), anonimowa, podpisana asteronimem, w której obok uwag o krytyce, jej istocie oraz sposobach wartościowania, została zawarta wnikliwa interpretacja poetyki Słowackiego, do dziś w wielu miejscach aktualna.

Rozprawa Krasińskiego jest odpowiedzią na brak zrozumienia poezji Słowackiego, wpisuje się w kontekst paryskich polemik, stanowiąc przy tym wzorzec romantycznej krytyki hermeneutycznej, której celem podstawowym jest zrozumienie przesłania poetyckiego oraz dotarcie do źródeł arcyzmu. Krasiński w tym czasie żywo interesował się zagadnieniami języka poetyckiego, poszukiwał własnej drogi twórczej, kierował swoje zainteresowania na obszar estetyki oraz filozofii religii. Pośrednio ma to swoje odzwierciedlenie i w rozprawie poświęconej twórczości Słowackiego. Do najważniejszych założeń epistemologicznych Krasińskiego w tymże czasie należały następujące przekonania: źródłem piękna idealnego jest Bóg, sztuka uobecnia zaś odwieczne piękno i zmierza ku celom eschatologicznym; poezja ma charakter profetyczny, poeta poszukuje zaś właściwego sobie języka, aby sprostać często nieuświadamianym potrzebom i koniecznościom. Wychodząc z tych założeń, poezję Słowackiego krytyk sytuuje w planie uniwersum

4 Pełne zestawienie wypowiedzi krytycznoliterackich o Słowackim, których wcale nie było tak mało, wbrew panującej opinii historyków literatury, przynosi antologia [*Sądy współczesnych o twórczości Słowackiego* 1963].

świata i cywilizacji, której postęp zależy od rozpowszechnienia Chrystusowej idei miłości i odkupienia. Krasiński zapożycza przy tym z filozofii Hegla metodę dialektyczną jako narzędzie opisu złożonej problematyki oraz schellingiańską metaforę organiczmu, stanowiącą świetne zaplecze dla języka krytycznoliterackiego. W perspektywie panteistycznej (dwubiegunowej) zasady życia, uzgodnionej z antropologią chrześcijańską, autor *Nie-Boskiej komedii* dostrzegł w poezji Słowackiego wewnętrzną siłę „odwcielania i zaprzeczenia”, której twórczy pęd zmierza od dołu ku górze, od natury ku nieskończoności. Na drugim biegunie stoi zaś Mickiewicz, czyli „granitowe jądro naszej literatury”, fundament rozwoju nowoczesnej sztuki słowa. Krytyk w swoim wywodzie nie ukrywa subiektywności własnych odczuć, wykorzystuje styl impresyjny dobrze już zadomowiony u nas od czasów Maurycego Mochnackiego i nie ukrywa admiracji dla „poetyckiego ducha” Słowackiego. Jest to strategia przyjęta świadomie, Krasiński nie wierzy bowiem w możliwość obiektywnego opisu fenomenu poezji, która nie daje się zamknąć w siatce precyzyjnych pojęć. Pozostaje hermeneutyczne zbliżenie podmiotu poznającego i poety. Dla Krasińskiego twórczość Juliusza Słowackiego nosi tedy znamiona oryginalności w skali europejskiej przez zastosowanie ironii (*Balladyna*) oraz wyzyskanie kontekstualne mitu ukazującego również prawdę przeżycia egzystencjalnego (*Ojciec zadżumionych*). „Arcydzieła wewnętrznej melodii ducha” (*W Szwajcarii* i *Anhelli*) ujawniają z kolei wyjątkowy świat wyobraźni poety, pozwalającej mu powołać do życia także „Antygonę słowiańską” (*Lilla Weneda*), wpisującą nasze dzieje narodowe w porządek uniwersum mitu, otwierając przy tym perspektywę mistyczną. Jednak prawdziwa „potęga Słowackiego” zdaniem krytyka zawiera się przede wszystkim w artyzmie słowa poetyckiego: w stylu, obrazowaniu, w dynamice wiersza, giętkości frazy, w rymach i rytmach. Autor *Irydiona* zachwyca się niespotykaną u innych twórców umiejętnością władania po mistrzowsku „niewolnikiem” – słowem. Zaprzyjaźniony ze Słowackim Krasiński zawarł tu niespełnione marzenie o swobodnej kreacji słowa poetyckiego w twórczości własnej. Wbrew opiniom części komentatorów, zazwyczaj postponujących osiągnięcia Słowackiego, umieścił jego twórczość w jednym szeregu obok nut Beethovena, obok pędzla

Corregia, Rafaela i Michała Anioła, porównał z geniuszem Homera i Cervantesa, by mogła stanąć tuż obok Mickiewiczowskiego *Pana Tadeusza*. Owe porównania wynoszą poezję Słowackiego na piedestał, znakomicie interpretują dotychczasową jego twórczość, wyznaczając nadto pola do dalszej eksploracji krytycznej⁵. Krasiński niejako przy okazji sformułował oryginalny koncept poetologiczny, postulując, aby poezję Juliusza ujmować w ramach... marzenia. Tylko krytyk-poeta, romantyk, mógł określić tak poezję przyjaciela. A przy tym odkryć kształtowanie „formy”, ukazać „nowość”, „inność” i „polskość” tej poezji, kwestionując fałszywe sądy współczesnych mu recenzentów. Krasiński stworzył niedościgniony podówczas wzór oryginalnej wypowiedzi krytycznej i nic dziwnego, że wywarła ona znaczny wpływ na następne artykuły. Także na Wacława Jabłonowskiego, postać raczej enigmatyczną i znaną dotąd badaczom literatury tylko z jego wypowiedzi o Słowackim.

Kim był ów Jabłonowski, tego tak naprawdę do końca nie wiadomo. Urodził się około 1810 roku, prawdopodobnie w Annopolu lub Płużnem na Wołyniu, jako syn Stanisława Filipa Jabłonowskiego, pułkownika napoleońskiego Legionów Polskich, i Anieli Barszy z Drzewieckich. Jego brat Stanisław hr. Jabłonowski (1799–1878), z którym przez pewien czas zamieszkiwał w Paryżu, był powstańcem listopadowym, odznaczony krzyżem *Virtuti Militari*, ożenił się we Francji z Elisabeth Crosmarie, z którą miał córkę Marię Ludwikę, aby pod koniec lat 40. wrócić do Galicji i zająć się organizowaniem przemysłu naftowego. Najprawdopodobniej w 1852 roku pod Gorlicami założył pierwszą kopalnię oleju skalnego, posiadał też fabrykę asfaltu; napisał również *Wspomnienia o baterii pozycyjnej artylerii konnej gwardii królewsko-polskiej* (Poznań 1860). Wacław, podobnie jak wcześniej Stanisław, został posłany do Korpusu Kadetów w Kaliszu, gdzie zaprzyjaźnił się z Ludwikiem Mierosławskim. Następnie wstąpił do Korpusu Inżynieryjnego. Nie znamy szczegółów jego udziału w powstaniu listopadowym. Po klęsce wojny polsko-rosyjskiej przebywał w Galicji w dobrach ojca; został aresztowany we Lwowie w 1835 roku. Po uwolnieniu w listopadzie 1836 roku przez Triest dotarł do Tulonu, ale nie uzyskał zgody na

5 Obszerniej pisałem o tym w przywołanej tu już książce [zob. Strzyżewski 2001].

przeniesienie do *depôt* w Avignon, gdzie przebywał po powstaniu jego brat Stanisław. Wyjechał więc do Algieru, tam założył fabrykę koców i płaszczów wełnianych, ale mimo otrzymanej pomocy rządowej i próśb słanych do prywatnych potencjalnych darczyńców francuskich i angielskich inwestycja okazała się nieudana, popadł więc w długi, które częściowo później spłacił, pracując w biurze architekta⁶. W Algierze poznał Teofila Światopełka Mirskiego, rusofila i renegata, którego poglądy wywarły duży wpływ na jego późniejsza postawę⁷; ubiegał się również o wsparcie finansowe m.in. u księcia Adama Jerzego Czartoryskiego na prace związane z doskonaleniem i produkcją balonów. Dzięki protekcji księcia uzyskał wraz z bratem pozwolenie na zamieszkanie w Paryżu, do którego przyjechał pod koniec 1839 roku. „Kalendarz Pielgrzymstwa Polskiego” podający adresy zamieszkania Polaków na terenie Francji po raz pierwszy odnotował nazwisko Wacława Jabłonowskiego w 1840 roku wraz ze Stanisławem jako zamieszkających wspólnie w Paryżu przy 46 Chaussée d’Antin (s. 8), zaś w 1846 roku *Almanach* Adolfa Krosowskiego podaje następny adres zamieszkania: 15 rue Rumfort. Wiadomo, że Jabłonowski zajmował się ekonomią, przemysłem, interesował polityką, a jego bardzo krótki epizod jako krytyka literackiego i publicysty przypada na lata 1841–1844. Wówczas to paryski „Trzeci Maj”, organ Hotelu Lambert, opublikował kilka jego artykułów literackich, w tym najbardziej znaczący tekst o *Beniowskim* Juliusza Słowackiego, który ukazał się 5 października 1841 roku (trzy miesiące wcześniej, 7 czerwca 1841 roku, poznański „Tygodnik Literacki” zakończył druk obszernej rozprawy Krasieńskiego, co nie jest tu bez znaczenia).

Początkowo Jabłonowski jawił się jako zwolennik idei monarchicznej i zagorzały konserwatysta zwalczający demokratów oraz Adama Mickiewicza. Odważnie krytykował działania rządu francuskiego oskarżanego o lekceważenie sprawy polskiej, starał się

6 Bardzo dziękuję p. prof. Januszowi Pezdzie, znakomitemu archiwistcie z Muzeum im. Czartoryskich w Krakowie, za sprostowanie wielu faktów i uzupełnienie moich eksploracji biograficznych.

7 Najwięcej informacji na ten temat oraz analizę politycznej twórczości Jabłonowskiego możemy odnaleźć w świetnej monografii Henryka Głębockiego [zob. Głębocki 2012: zwłaszcza 706 i 737–740].

wszelkimi sposobami wkraść w łaski i zyskać aprobatę obozu księcia. Początkowo sympatyk Towarzystwa Insurekcyjno-Monarchicznego Fundatorów i Przyjaciół „Trzeciego Maja”, następnie współpracownik pisma czartoryszczyków, w 1844 roku został jednak usunięty z tego grona po kompromitującej publikacji *La France et la Pologne. Le Slavisme et la dynastie polonaise* (Paryż 1843, druk antydatowany, książka ukazała się rok wcześniej), w której – oprócz głównego wywodu – zamieścił listy otwarte do redakcji emigracyjnych czasopism polskich i francuskich, głosząc konieczność pogodzenia się z Rosją i porzucenia ambicji niepodległościowych. Gdy kontrowersyjne poglądy wyłożone w książce rozpowszechniły się na emigracji, został ogłoszony apostatą wspólnie z Adamem Gurowskim, Michałem Grabowskim, Światopełkiem Mirskim i... Adamem Mickiewiczem, także głoszącym w tym czasie poglądy słowianofilskie z katedry Collège de France. Artykuł stawiający ich w jednym szeregu jako zdrajców sprawy polskiej, choć o różnych motywacjach, ukazał się w „Trzecim Maju” 27 kwietnia 1844 roku (R. 5, odz. 2, półlark. 18–19). Swój zwrot panslawistyczny, na który pewien wpływ miały też zapewne paryskie wykłady Mickiewicza, Jabłonowski jawnie wyłożył w prospekcie projektowanego pisma „Le Slave” („Sławianin”), ogłoszonym jako dodatek do katolicko-konserwatywnego organu „Dziennik Narodowy” (t. 2, Paryż 1842–1843, s. 405), co skrzętnie odnotowała satyryczna „Pszonka”: „Wacław Jabłonowski, najpierwszy felietonista «Trzeciego Maja», straciwszy snąć wiarę, miłość i nadzieję w swego dotychczasowego bożka – króla *de facto*, przeszedł do obozu moskiewskiego. I jak dotąd Czartoryskiego w «Trzecim Maju» na tron *de facto*, teraz Mikołaja na tron Wszech-słowiański, w jakimś dzienniku «Le Slave», forytować zamierza” („Pszonka” 1842, nr 4, s. 40). Dodajmy jednak, że ostatecznie pismo nigdy nie ukazało się drukiem, gdyż najprawdopodobniej autorowi nie udało się zgromadzić dostatecznych funduszy. Niemniej po publikacji wspomnianej tu już książki *La France et la Pologne* wybucha skandal polityczny w środowisku emigrantów. Jabłonowski nie znajduje obrońców, jest potępiany przez niemal wszystkie ugrupowania emigracyjne i od tego momentu staje się *persona non grata*. Ogłosił jeszcze odezwę *Do emigracji polskiej* (Paryż 1843) i ostatni artykuł w „Trzecim Maju”

w formie listu skierowanego do redaktora Janusza Woronicza, po czym zniknął na pewien czas z Francji z niesławnym mianem szpiega moskiewskiego.

Prawdopodobnie przebywa wówczas w kraju wraz z bratem Stanisławem i zajmuje się rozwijaniem przemysłu naftowego w okolicach Lwowa. Ponownie do Paryża wyruszył latem 1848 roku. Wydrukował wówczas broszurę o rabacji galicyjskiej *Appel aux Conservateurs ou La démagogie à la solde de l'Etranger* (Paryż 1848), a kilka lat później haniebną odezwę *Do Najjaśniejszego cesarza Wszech Rosji Mikołaja I, króla polskiego* (Paryż 1852) oraz *Okólnik w imieniu Sławian przyjaciół Polski do starej i nowej emigracji* (Bruksela–Paryż 1855), przypieczętowując opinię renegata i agenta rosyjskiego. Odezwę do *Najjaśniejszego cesarza Wszech Rosji...* napisał już wcześniej. Dzięki niej podjął próbę dotarcia do cara za pośrednictwem Jakuba Tołstoja, niesławnego agenta III oddziału tajnej policji carskiej, pracującego w paryskiej ambasadzie Rosji. W listach do carów Mikołaja II (1852) i Aleksandra II (1857, 1858) proponował stworzenie oddziałów wojskowych operujących na nartach oraz zastosowanie w działaniach wojennych balonów, wykorzystując własną pracę inżynierską *Esquisse Sommaire de la Solution du problème de la Navigation Aérienne* (Paryż 1850), której skrót przedstawił nawet w paryskiej Akademii Nauk (1850).

Jabłonowski prowadził wątpliwe interesy finansowe i upragnionego majątku nie zdobył. Po niepowodzeniu w Algierze wystąpił z pomysłem organizacji Towarzystwa Ujść Rodanu mającego rozwijać magazyny portowe i doki w Marsylii dla potrzeb handlu międzynarodowego. Człowiek interesu i pansławista chciał też rozbudowywać śródlądowe drogi wodne. Opublikował nawet związane z tym *Exposé general des travaux que se propose d'exécuter la compagnie en formation des Bouches du Rhone* (Paryż 1853). W swoje spekulacje zdołał zaangażować także drobne kapitały Polaków, wyłudzał od nich pieniądze, co ostatecznie skończyło się bankructwem, Jabłonowski zyskał zaś wątpliwe miano hochsztaplera i oszusta. Z *Pamiętników Józefa Alfonsa Potrykowskiego* dowiadujemy się, że były krytyk literacki pożyczek nie był w stanie spłacić, kilkakrotnie siedział w więzieniu, miał też stałą kuratelę policji francuskiej. Mówiono, że ukrywał się w ambasadzie carskiej

wraz z żoną. Oskarżano go o szpiegostwo na rzecz Rosji oraz malwersacje finansowe. Pamiętnikarz tak przedstawia jego sylwetkę: „[...] sławniejszy projekcjonista, Wacław Jabłonowski, okpiony przez Francuzów i po okpieniu Francuzów i biednych Polaków, dostał się nareszcie do więzienia Clichy za długi, wszakże ktoś go stamtąd wykupił i dziś jest już wolnym chwilowo” [Potrykowski 1974: 175; zapis w dzienniku z kwietnia 1855 roku]. Z więzienia wyszedł dzięki kolejnej litościwej protekcji księcia Czartoryskiego. Pozował na nowoczesnego hrabiego wynalazcę i przedsiębiorcę. Ponoć był współautorem patentu na chromografię, czyli malarstwo na porcelanie i szkło. Schorowany mieszkał w Paryżu w latach 1859–1860 przy rue Longchamps Chaillot w wynajętym pokoju. Skorzystał z amnestii Aleksandra II i po pożyczeniu pieniędzy od Hieronima Żychonia z Galicji wrócił do kraju w 1860 roku. W Żytomierzu opublikował jeszcze broszurę dedykowaną Aleksandrowi II *Gospodarstwo na połowę, czyli o potrzebie wypróbowania nowego rodzaju stosunków rolniczych pomiędzy posiadaczami ziemi a rolnikami*. Żonaty z Ludwiką Crosmarie, siostrą żony brata Stanisława, zmarł prawdopodobnie w Płuznem bezpotomnie około 1870 roku. Tyle przynajmniej informacji udało się zebrać w archiwach Biblioteki Polskiej w Paryżu, Archiwum Czartoryskich w Krakowie oraz archiwum Biblioteki PAU i PAN, a także odnaleźć w bibliografiach, listach i pamiętnikach emigrantów.

Udało mi się zlokalizować ledwo dziewięć artykułów Wacława Jabłonowskiego w „Trzecim Maju” z lat 1841–1844 w dziale „Rozmaitości”, a następnie w kontynuacji tegoż działu pod nazwą „Felieton <Trzeciego Maja>”⁸. Inne dzienniki i czasopisma emigracyjne nie notują jego udziału jako autora. Charakterystyczne, że pod tekstami podpisywał się zawsze pełnym imieniem i nazwiskiem lub inicjałem imienia i nazwiskiem, co na łamach ówczesnej prasy nie było częstą praktyką. Atrybucja tekstów nie przysparzała więc wielu trudności. W pierwszym znanym nam artykule literackim,

8 Pełna bibliografia tekstów Wacława Jabłonowskiego ukaże się w biografii przygotowywanym dla *Słownika krytyki literackiej. Część druga*, tworzoną w IBL PAN w ramach kontynuacji grantu Towarzystwa im. Adama Mickiewicza (w opracowaniu).

omawiającym zawartość nowo powstałego w Poznaniu periodyku „Orędownik Naukowy”, recenzent ogólnikowo wyjawiał swoje rozumienie krytyki, która jest „moralnym organem” w ręku wydawców oraz „doskonałym nawozem mocno potrzebnym rozległej niwie literatury polskiej” (półlarkusz z 20 marca 1841 roku, s. 42). Fatalne porównanie krytyki do funkcji „nawozu” w rolnictwie to objaw dość prymitywnego języka oraz błędnego pojęcia o rzeczywistej wadze krytyki w obiegu piśmiennictwa. Rolę krytyki literackiej, czego dowodzą wszystkie jego następne artykuły, sprowadza do narzędzia pouczenia i wskazywania właściwych postaw odbiorcom, literaturę traktuje zaś jako wyraz idei narodowej tudzież jej braku, co staje się podstawowym punktem odniesienia dla oceny utworu lub postawy pisarskiej. Wydaje się, że w tym miejscu jego poglądy zbiegają się z konserwatyzmem Stanisława Ropelewskiego, ale jest to tylko pozór. Szlachetne i bezinteresowne działania krytyki literackiej „muszą koniecznie obudzić ze snu i podnieść z upodlenia Naród, przywalony więcej nie poznaniem sił własnych i politycznych, niżeli przemocą obcych” (tamże, s. 42). Porucznik Ropelewski nigdy by tak nie napisał. Jabłonowski będzie jednak wierny kontrowersyjnemu pogładowi o większych szkodach dla narodu wynikających z uwiadu wewnętrznych sił moralnych niż z powodu materialnych i duchowych krzywd, jakie wyrządzają zaborcy. Na tej podstawie zbuduje też własny program panslawistyczny.

Jako krytyk literacki Wacław Jabłonowski zasłużył się przede wszystkim artykułem „Beniowski”. *Poema przez Juliusza Słowackiego* („Trzeci Maj”, R. 2, oddz. 3, półlark. 33 z 5 października 1841 roku, s. 166–169), wpisując się w skromną jeszcze w tym czasie recepcję twórczości poety. Artykuł ten jest dość nieudolnym naśladownictwem wcześniejszej, omówionej tu anonimowej rozprawy Zygmunta Krasieńskiego *Kilka słów o Juliuszu Słowackim*, która ukazała się w poznańskim „Tygodniku Literackim”. Recenzent do pewnego stopnia próbował skopiować jej kompozycję, wyrył niektóre sformułowania i wymowę, ukazując wybitny talent niedocenianego w środowisku emigrantów Słowackiego. Ale na tych zewnętrznych i powierzchownych podobieństwach rzecz się kończy. Swoje uwagi Jabłonowski formułuje bowiem w perspektywie sentymentalnej figury wygnańca przyzwyczajonego

już do tułaczego losu, biedy i samotności, dla którego poemat staje się prawdziwym pokrzepieniem uczuć i serca. W artykule zwraca uwagę emotywny, pełen patosu i pustosłowia napuszony styl wypowiedzi Jabłonowskiego, który miernie zna poetykę tekstów literackich i nie potrafi precyzyjnie nazwać swoich odczuć czy myśli, dając zamiast analitycznego wywodu opis subiektywnych obserwacji i deklaracji ideowych. Autor recenzji zdradza przy tym dość osobliwe doświadczenia z lekturą tekstów romantycznych: „w poezji naszego języka tkliwe tylko uniesienia, co na skrzydłach harmonii i czystości uczuć porywają wysoko gdzieś duszę w świat lepszy od tego co nas otacza” (*O Beniowskim*, s. 166), tymczasem potrzeba nam przede wszystkim, jak dalej sugeruje, wyraźnych wskazań dla działania narodowego. W Słowackim tedy, rachując własne polityczne korzyści, a nie w Mickiewiczu upatruje nadziei dla odzyskania przez naród właściwych sił moralnych, zwracając się wprost do autora *Beniowskiego* parabiblijnymi frazesami: „ty bądź ognistym deszczem co obmyje duch i instynkta narodowe z plugastwa cudzoziemczyzny i z brzydkich narośli płacziwego romantyzmu” (tamże, s. 168).

Literatura i krytyka w praktyce pisarskiej Wacława Jabłonowskiego staje się instrumentem do wygrywania własnych wyobrażeń narodowych. W artykule poświęconym poematowi ujawnia się też inny stały rys jego pisarstwa: negatywne nastawienie do wpływów na naszą literaturę twórców obcych, w tym Byrona, którego ironia „wydobywa nam mimowolnie z piersi śmiech piekielnego zepsucia duszy”, w ironii polskiego poety krytyk przewrotnie dostrzega natomiast „najtkliwsze uczucie piękności moralnej, politycznej, form zewnętrznych, spoczywa na dnie każdego sarkazmu” (s. 168). Twórczość Słowackiego przeciwstawia Mickiewiczowi i pokoleniu „płaczliwych romantyków”⁹. Trzeba nam sił męskich i walorów etycznych. W perspektywie moralizatorskiej i politycznej przekonuje, że poezja Słowackiego jest „usiłowaniem polskiej duszy i instynktów czysto narodowych uwolnienia się z więzów form i idei cudzoziemskich w olbrzyma nacechowanego stąd całą siłą wypływającą z dwóch wielkich jego własności: narodowości i misji

9 Pisał o tym niedawno [Leszczyński 2021: 197–210].

jej oczyszczenia” (s. 167). Jabłonowski argumentuje demagogicznie, poszukuje w poezji wcześniej założonych tez, a poemat Słowackiego traktuje jako pretekst do zaprezentowania własnych poglądów w wywodzie mającym sprawić wrażenie obiektywnego rozbioru dzieła. Niestety niektórzy historycy literatury dali się nabrać na tę pustą w istocie frazeologię; wystarczyło tylko wyrazić górnolotnie z afektacją pozytywną ocenę twórczości Słowackiego, której krytyk po prawdzie w ogóle nie zrozumiał, by odnotować ową aprobatę bez uwzględnienia właściwego kontekstu wypowiedzenia. Wskazywano więc, że krytyk *Beniowskiemu* „przypisał wyższość ogromną nad *Panem Tadeuszem*” [Kleiner 1999: 162], recenzję ową napisał zaś „z prawdziwym entuzjazmem” [Sudolski 1996: 225]. Nawiasem mówiąc, w ten właśnie sposób tworzy się mitotwórcze banały o literaturze.

Kolejne omówienia, a raczej prezentacje literackie Jabłonowskiego, jeszcze mocniej ujawniają instrumentalne traktowanie poezji romantycznej oraz potencjału sprawczego literatury dla wyzyskania jej na potrzeby własnego dyskursu moralno-politycznego. I tak wydany w Paryżu okolicznościowy tomik upamiętniający postać niedawno zmarłego Juliana Ursyna Niemcewicz dla Jabłonowskiego jest okazją do złożenia hołdu poecie i pisarzowi, ale w sposób dlań specyficzny. Recenzent zwraca uwagę, że Niemcewicz miał wprawdzie szczególną łatwość w malowaniu pięknych wzruszeń patriotycznych, jednak w gorzkich czasach współczesnych „działać potrzeba nad podźwignięciem moralnym i politycznym” (*Jedna strona lutni*, „Trzeci Maj”, R. 3, półlarkusz 19 z 7 czerwca 1843 roku, s. 308). Streszczenie i cytaty wraz z krótkimi komentarzami stają się dla Jabłonowskiego podstawową formą prezentacji. Znakomicie ilustruje to obszerne omówienie poematu *Pieśń o ziemi naszej* Wincentego Pola wydanego w Poznaniu, którego stosowne fragmenty mają dokumentować prawdziwą polską literaturę przeciwstawianą tej tworzonej na emigracji (wyłączywszy chlubne wyjątki Słowackiego i Czajkowskiego). Dość kuriozalnie brzmi osąd poezji w perspektywie moralnej i politycznej, „małpującej” ponoć tylko Byrona i Lamartine’a, gdyż ujawnia po prostu nieznamość przez autora literatury tworzonej na emigracji. Jabłonowski demagogicznie twierdzi, że „nie masz dziś, nie masz ani literatury polskiej, ani

polskiego poety w Emigracji. Boleść i wstyd nam [...]” (*Poezje wyszłe w Poznaniu*, „Trzeci Maj”, R. 4, półlark. 35–36 z 24 września 1843 roku, s. 664). Za to w kraju tworzy się znakomite wiersze, autora wcześniejszych *Pieśni Janusza* nazywa „czarnoksiężnikiem” przenoszącym wygnańca w rodzime strony przez „prawdziwie narodowy hymn o ziemi naszej” (s. 665). Obszerne wypisy mają przedstawiać argumenty na rzecz narodowej poezji niewymienionego z nazwiska Wincentego Pola, o czym przekonany jest krytyk „pełen nadziei i sprawiedliwości Boga” (s. 669). Niechęć do literatury emigracyjnej wraz z osobistą idiosynkrazją co do twórczości i osoby Mickiewicza Jabłonowski zawarł w odezwie *Do emigracji polskiej* (Paryż 1843), tłumacząc swoje zainteresowanie „programatem słowianizmu”: „Pojąłem ja od dawna całą naturę tendencyj pana Mickiewicza i dlatego stanąłem także u punktu, który powinien być politycznym celem, a którego pan Mickiewicz chce użyć za szczebel do piekła, ciemnoty i jezuityzmu” (s. 3). Za to z atencją krytyk przywitał dopiero co wydany w Brukseli utwór młodego autora Tespejusza Pogończyka Dubieckiego *Wieszczby, poemat z przydarzeń ojczystych*, wspominający postaci żołnierzy i zdarzenia z powstania listopadowego, jego szczegółowe streszczenie ma zaś dowodzić, że „naród Polski nie wyrobił w sobie siły władzy politycznej i samoistnej moralności opinii, ażeby poezja miała co ująć w swoje ramiona i obrzucić kwiatem i błysnąć na szczycie jego wartości” (*Wieszczby. Poemat Pana Dubieckiego*, „Trzeci Maj”, R. 5, półlark. 11 z 16 marca 1844 roku, s. 45). Traktując zazwyczaj instrumentalnie wypowiedź literacką, Jabłonowski nie znajduje w niej poglądów na tyle zbieżnych ze swoimi, aby móc uwierzyć w siłę słowa poetyckiego. Zadziwiający to krytyk literacki niewierzący w literaturę. W tym samym artykule w przewrotny sposób raz jeszcze napisze o Słowackim, tym razem już bez wynoszenia poety na szczyt Parnasu, a wypowie się raczej z dużą dozą ironii o jego metamorfozach: „Z Marii Stuart do Lilii Wenedy, od Lilii Wenedy do Beniowskiego [...], a od Beniowskiego, aż w mistyczny wiersz [...], a z niego znów od dzisiaj jak diabeł z święconej wody wyskoczył z X. Marka” (s. 45). Tak niestała poezja może wyrastać tylko na niestałym fundamencie moralnym. Tymczasem krytykowi idzie o jasne przesłanie i stały grunt dla idei narodowości.

Jabłonowski w artykułach literackich ujawnia spory dyletan-tyzm, zazwyczaj nie stosuje odpowiednich miar do ocen i sądów o poezji, estetyczne walory utworu sprowadza do subiektywnych odczuć i ogólnych wrażeń, nie sposób doszukać się u niego jakiegś świadomej myśli estetycznej czy zaplecza filozoficznego. Jest przy-wiązany do wąsko pojmowanych kategorii narodowości, moralności i swojskości (przeciw cudzoziemczyźnie) jako podstawy dla ograni-czonej aksjologii. Podobnie jak Stanisław Ropelewski czy Seweryn Goszczyński ujawnia swoisty przymus poszukiwania przejawów narodowości w dziele literackim, która staje się najważniejszym kryterium oceny, przy czym pojęcie narodu zostaje zawężone do aspektu kulturowo-etnicznego. O ile jednak wymienieni krytycy nie proponowali rozmycia polskości w żywiole rosyjskim, o tyle Jabłonowski wskazywał wyraźnie drogę ocalenia dla narodu w bli-skim zbrataniu się z narodem oprawców.

Krytyka literacka była więc tylko tłem dla koncepcji politycz-nych Wacława Jabłonowskiego, pewnego rodzaju legitymizacją innych publikacji o charakterze panslawistycznym. Wspomniana tu już książka *La France et la Pologne. Le Slavisme et la dynastie polonaise* (Paryż 1843), która wywołała fale sprzeciwu w środowisku emigracyjnym, była wymierzona w zachodnioeuropejskie wzorce kulturowe i polityczne, zwłaszcza francuskie, którym przeciwsta-wiał świat Słowiańszczyzny jako ostoję prawdziwego monarchizmu i zarazem liberalizmu ustrojowego¹⁰. Polska opuszczona przez Zachód powinna budować swoją najbliższą przyszłość w odniesie-niu do hegemonii wspólnoty narodów słowiańskich, aby na nowo określić podstawy moralne dla przyszłych pokoleń. Emancypacja „słowiańskiego rodu” wokół koncepcji dynastycznych obozu poli-tycznego księcia Adama Czartoryskiego da gwarancję moralnej odnowy narodowej. Jabłonowski ma też nadzieję na przebudowę systemu ustrojowego w Rosji, trwałe rozwinięcie tam instytucji liberalnych, a wówczas zjednoczenie narodów słowiańskich pod potężnym berłem Romanowów stworzy nowy ład europejski oparty na fundamencie słowiańskiej moralności.

¹⁰ Zob. na ten temat przekonujące interpretacje Andrzeja Nowaka [Nowak 2022: 402–411 i n.].

Z tymi mrzonkami politycznymi korespondowały niektóre artykuły z „Trzeciego Maja”. Streszczenie książki francuskiego historyka Félix Colsona *De la Pologne et des cabinets du Nord* (t. 1–3, Paryż 1841) dowodzi przywiązania do idei monarchizmu (autora książki oraz recenzenta) oraz stanowi przestrożę przed „triumfalnie od wieków rozpościerającego systematu germańskiego” (*O Polsce i gabinetach północnych*, „Trzeci Maj”, R. 2, półarkusz 27 z 25 lipca 1841 roku), czemu może przeciwstawić się jedynie zjednoczony „ród słowiański”. Do monarchizmu politycznego Jabłonowski dodaje chrześcijaństwo i tak tworzy własne wyobrażenie ideału ustroju gwarantowanego przez Czartoryskich, którego naturę spaja „instynkt massy i misja Boga, a źródłem jej na ziemi jest serce ludu i dogmaty żywej i gorącej wiary” (*O Polsce i gabinetach północnych przez Kolson. Rozbiór krytyczny myśli i zasad*, „Trzeci Maj”, R. 3, półarkusz 35 z 8 października 1842 roku, s. 426). Ten swoisty pean na cześć monarchizmu obozu Czartoryskiego oraz wspierającego go katolicyzmu znajdzie po Wiośnie Ludów swoje przedłużenie w jednoznacznie panslawistycznym ujęciu. W 1848 roku Jabłonowski wydrukował broszurę poświęconą rabacji galicyjskiej *Appel aux Conservateurs ou La démagogie à la solde de l'Etranger* (Paryż 1848), winą za rzeź obarczając Towarzystwo Demokratyczne. Jego jawna prorosyjska agitacja nie potrzebuje już pokrętniej retoryki, tylko wprost zachęca do przyjęcia poddaństwa cara w odezwie *Do Najjaśniejszego cesarza Wszech Rosji Mikołaja I, króla polskiego* (1852) i nieco późniejszym *Okólniku w imieniu Sławian przyjaciół Polski* (1855), gdzie wobec spodziewanego sojuszu Francji z Rosją Jabłonowski ujawnił swoje aktualne przemyślenia polityczne o przegranej sprawie Polaków. Ponoć grozi im wynarodowienie w obliczu ekspansji żywiołu niemieckiego i żydowskiego, tak więc tylko zjednoczona wspólnota słowiańska może temu zaradzić. W *Okólniku* niewybrednie zaatakował Juliana Klaczkę – „żydka wileńskiego”, który nie chciał mu pomóc w publikowaniu prorosyjskich enuncjacji. *Okólnik w imieniu Sławian* jednoznacznie usytuował Jabłonowskiego jako renegata i agenta wpływu cara rosyjskiego. Nader smutne to i gorzkie zwieńczenie intelektualnych losów tego emigracyjnego krytyka i publicysty, autora

entuzjastycznej pochwały poezji Słowackiego. „Walka o rząd dusz” trwała w najlepsze także po śmierci Mochnackiego, Słowackiego i Mickiewicza. I trwa po dziś.

Bibliografia

- Calek Anita (2012), *Adam Mickiewicz – Juliusz Słowacki. Psychobiografia naukowa*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- Głębocki Henryk (2012), „*Diabeł Asmodeusz*” w niebieskich binoklach i kraj przyszłości. Hr. Adam Gurowski i Rosja, Arcana, Kraków.
- Janik Michał (1934), *Prądy panslawistyczne i rusofilskie w okresie Wielkiej Emigracji*, „Pamiętnik Literacki”, z. 1–2.
- Klamerówna Zofia (1926), *Słowianofilstwo w literaturze polskiej lat 1800 do 1848*, Kasa im. J. Mianowskiego Instytutu Popierania Nauki, Warszawa.
- Kleiner Juliusz (1999), *Juliusz Słowacki. Dzieje twórczości*, t. 3: *Okres Beniowskiego*, wstęp i oprac. Jerze Starnawski, Wydawnictwo Literackie, Kraków.
- Kołodziejczyk Edmund (1914), *Prądy słowianofilskie wśród Emigracji Polskiej 1830–1863*, Towarzystwo Słowiańskie, Kraków.
- Leszczyński Marcin (2021), „*Obrzydliwe narośla płacziwego romantyzmu*”. O „*Beniowskim*”, „*Świat i Słowo*”, R. 36 (1), <https://doi.org/10.5604/01.3001.0014.7926>.
- Nowak Andrzej (2022), „*Kto powiedział, że Moskale są to bracia nas, Lechitów...*”. Szkice z historii wyobraźni politycznej Polaków, Wydawnictwo Literackie, Kraków.
- Nowicka Marta Justyna (2021), *Słowacki. Wychodzenie z szafy*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa.
- Potrykowski Józef Alfons (1974), *Tułactwo Polaków we Francji. Dziennik emigranta. Część II*, wstęp i oprac. Anna Owsieńska, Wydawnictwo Literackie, Kraków.
- Przychodniak Zbigniew (2001), *Walka o rząd dusz. Studia o literaturze i polityce Wielkiej Emigracji*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań.
- Ropelewski Stanisław (2014), *Pisma krytyczne*, wstęp i oprac. Jacek Lyszczyna, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.
- Sądy współczesnych o twórczości Słowackiego (1826–1862)* (1962), zebrali i opracowali Bogdan Zakrzewski, Kazimierz Pecold i Artur Ciemnoczołowski, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
- Stankowska Halina (1973), *Literatura i krytyka w czasopiśmie Wielkiej Emigracji (1832–1848)*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.

- Strzyżewski Mirosław (2001), *Mickiewicz wśród krytyków. Studia o przemianach i formach romantycznej krytyki w Polsce*, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń.
- Sudolski Zbigniew (1996), *Słowacki. Opowieść biograficzna*, Ancher, Warszawa.
- Witkowska Alina (1997), *Cześć i skandale. O emigracyjnym doświadczeniu Polaków, słowo / obraz terytoria*, Gdańsk.

Mirosław Strzyżewski

The Renegade Critic. On Wacław Jabłonowski

The article presents Wacław Jabłonowski (c. 1810–1870), an émigré publicist and literary critic who published one of the first reviews of Juliusz Słowacki's *Beniowski*, included in "Trzeci Maj" (The third of May) in 1841. Liberally using the notion of nationality as an axiom, he demonstrated the superiority of Słowacki's long poem over Mickiewicz's epic poem *Pan Tadeusz*. Jabłonowski's writings on literature (consisting of nine articles) constitute an example of amateur manipulation, dilettantism and arbitrariness of opinion devoid of aesthetic grounds. They are, in fact, the background of Jabłonowski's Pan-Slavic views which the community of Polish migrants living in Paris after the November Uprising unequivocally deemed to be in line with the ideas of the Russian Empire. The community considered him an apostate and a Russian spy, indicating his unclear financial activity and cases of fraud which forced him to go into hiding and escape from France, first to Algier and then to Galicia, in order to seek his brother's protection. Relatively few archive sources concerning Jabłonowski's life survive to this day, hence his biography suffers from numerous gaps and uncertainties.

Keywords: literary criticism; biographical writings; reception; nationality; Pan-Slavism.

Mirosław Strzyżewski – profesor tytularny w Katedrze Edytorstwa i Literatury Polskiej Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, dyrektor Wydawnictwa Naukowego UMK. Specjalizuje się w historii literatury polskiej XIX i XX wieku, pograniczach literatury i filozofii oraz literatury i muzyki, edytorstwie naukowym i krytyce literackiej. Autor m.in. książek: *Maurycy Mochnacki. Rozprawy literackie* (2000), *Mickiewicz wśród krytyków. Studia o przemianach i formach romantycznej krytyki w Polsce* (2001), *Romantyczna nieskończoność. Studium identyfikacji pojęcia* (2010), *Music and Infinity*.

Studies in Polish Romanticism (2016), *Existence, Aesthetics, Criticism. Studies in Polish Romanticism* (2020). Redaktor naukowy nowego wydania *Dzieł zebranych* Zygmunta Krasińskiego (t. 1–8, 2017) i Przewodniczący Rady Naukowej ogólnopolskiego punktowanego czasopisma naukowego „Sztuka Edycji. Studia Tekstologiczne i Edytorskie” (w latach 2011–2017 redaktor naczelny czasopisma). Jako członek komitetu redakcyjnego powołanego przez Instytut Badań Literackich PAN w Warszawie uczestniczył w pracach nad *Słownikiem polskiej krytyki literackiej 1764–1918. Terminy – pojęcia – zjawiska – przekroje*, t. 1–2 (kierownik projektu). Opracował francuskojęzyczną edycję Z. Krasiński, *Œuvres en français. Prose poétique suivi des Écrits politiques et critiques* (Paris 2021, razem z J. Pietrzak-Thébault i A. Markuszewską).